

Dziennik Białostocki

Redakcja: Rynek Kościuszki 1, tel. 63. ♦♦ BIAŁYSTOK ♦♦ Administracja: Legjanowa 1, tel. 11. Konto P.K.O. 64.106

Czerwone krążowniki w Dardanelach

po brutalnym pogwałceniu konwencji międzynarodowej

ANGORA, 19. 1. Dwa krążowniki sowieckie „Paryska Komuna” i „Profintern” zupełnie nieapodyktycznie przepłynęły cieśninę Dardaneelską, kierując się w stronę Odessy.

Przejazd ten jest pogwałceniem międzynarodowej konwencji z r. 1923, mocą której przejazd okrętów wojennych przez Dardanele dozwolony jest za pozwoleniem kontrolnej komisji, działającej z ramienia Ligi Narodów.

Moskwa konwencji tej nie ratyfikowała, niemniej jednak stowarzyszenie Dardaneel przez krążowniki sowieckie będzie niewątpliwie przedmiotem energicznej interwencji dyplomatycznej.

3 REKORDY ŚWIATOWE

dwu lotników francuskich

PARYŻ, 19. 1. Lotnicy francuscy Costes i Codos wylądowali w Istres po locie trwającym 33 godziny 22 minuty i 49 sekund. Lotnicy francuscy zdobyli trzy nowe rekordy światowe.

JELEŃ NA ULICACH BYTOMIA

Przechodząc na Hindenburgstrasę był dziś w południe świadkiem niezwykłego widowiska.

Od strony cmentarza, położonego przy tejże ulicy, a graniczącego z laskiem, nadbiegł piękny jeleń i wystraszony ruchem ulicznych poczał biec prosto przed siebie.

W pewnej chwili z bocznej uliczki wyjechał samochód, pod który wpadł jeleń, odnosząc kilka ran. Strażacy przewieźli poranzonego jelenia do zwierzynicy.

Fiasko konferencji węglowej

Zamiast uchwał — manifestacje

GENEWA, 19. 1. Konferencja węglowa zakończyła swe prace. W najważniejszych sprawach: czasu pracy w kopalniach i sposobu obliczania tego czasu — nie osiągnęła porozumienia.

Pod koniec konferencji delegaci robotników manifestowali przeciwko stanowisku przedstawicieli pracodawców.

Włoch Grandi. W myśl instrukcji Mussoliniego ma on zaplanować konferencję całkowitego rozbrojenia na morzu. Grandi konferował dziś rano z Mac Donaldem i pół godziny.

W niedzielę odbędzie się konferencja Mac Donalda z Tardieu i Briandem, oraz Tardieu ze Stimsonem i Briandem z Grandim.

Otwarcie konferencji przez króla Jerzego nastąpi we wtorek.

W niedzielę odbędzie się konferencja Mac Donalda z Tardieu i Briandem, oraz Tardieu ze Stimsonem i Briandem z Grandim.

Otwarcie konferencji przez króla Jerzego nastąpi we wtorek.

W niedzielę odbędzie się konferencja Mac Donalda z Tardieu i Briandem, oraz Tardieu ze Stimsonem i Briandem z Grandim.

Wstrząsy podziemne na Śląsku

Panikarna noc w Siemianowicach

KATOWICE, 19. 1. — Tel. wł. W Siemianowicach i Żolnowcu dał się odczuć dziś w nocy silny wstrząs połączony z falowaniem ziemi.

Wstrząs trwał kilka sekund, wywołując panikę wśród mieszkańców, którzy zbudzeni ze snu wybiegli na ulice. Kilka osób i wiele latarni ulicznych uległo pokłucie. Powodem trzęsienia ziemi było prawdopodobnie pokłucie skał podziemnych na większej przestrzeni.

Jeszcze jeden konflikt w Hadze

z powodu nieustępliwości państw Małej Ententy

HAGA, 19. 1. — Tel. wł. — Przed samym zakończeniem obrad konferencji, wyłonily się nowe trudności, wywołane przez twarde opór Małej Ententy w sprawie zobowiązań węgierskich. Sprawa ta wywołała dalsze komplikacje.

W ciągu całonocnych narad za rysowały się różnice między Włochami a Francją i Belgią.

Delegat włoski Masconi oświadczył, że nie akceptuje ustępstw dla Małej Ententy. Wywody jego poparł Snowden. Posiedzenie miało przebieg bardzo gwałtowny, a szczególnie ostre starcia były między Snowdenem i Marinkowiczem.

Czechosłowacja uzależniła amortyzację swej pożyczki w postaci rocznych rat wpłacanych Anglii, od ostatecznej regulacji odszkodowań wschodnich.

Włochy, które gwarantowały pożyczkę czechosłowacką, wstrzymują się z podpisaniem planu Younga, dopóki Czechosłowacja nie wyjaśni swego stanowiska.

Ostateczne rozstrzygnięcie snodzielwane jest w ciągu dnia dzisiejszego.

Włochy, które gwarantowały pożyczkę czechosłowacką, wstrzymują się z podpisaniem planu Younga, dopóki Czechosłowacja nie wyjaśni swego stanowiska.

Ostateczne rozstrzygnięcie snodzielwane jest w ciągu dnia dzisiejszego.

Ostateczne rozstrzygnięcie snodzielwane jest w ciągu dnia dzisiejszego.

Ostateczne rozstrzygnięcie snodzielwane jest w ciągu dnia dzisiejszego.

Ostateczne rozstrzygnięcie snodzielwane jest w ciągu dnia dzisiejszego.

Ostateczne rozstrzygnięcie snodzielwane jest w ciągu dnia dzisiejszego.

Ostateczne rozstrzygnięcie snodzielwane jest w ciągu dnia dzisiejszego.

Ostateczne rozstrzygnięcie snodzielwane jest w ciągu dnia dzisiejszego.

Ostateczne rozstrzygnięcie snodzielwane jest w ciągu dnia dzisiejszego.

Ostateczne rozstrzygnięcie snodzielwane jest w ciągu dnia dzisiejszego.

Ostateczne rozstrzygnięcie snodzielwane jest w ciągu dnia dzisiejszego.

Ostateczne rozstrzygnięcie snodzielwane jest w ciągu dnia dzisiejszego.

Ostateczne rozstrzygnięcie snodzielwane jest w ciągu dnia dzisiejszego.

Ostateczne rozstrzygnięcie snodzielwane jest w ciągu dnia dzisiejszego.

Ostateczne rozstrzygnięcie snodzielwane jest w ciągu dnia dzisiejszego.

Ostateczne rozstrzygnięcie snodzielwane jest w ciągu dnia dzisiejszego.

Ostateczne rozstrzygnięcie snodzielwane jest w ciągu dnia dzisiejszego.

Ostateczne rozstrzygnięcie snodzielwane jest w ciągu dnia dzisiejszego.

Ostateczne rozstrzygnięcie snodzielwane jest w ciągu dnia dzisiejszego.

Ostateczne rozstrzygnięcie snodzielwane jest w ciągu dnia dzisiejszego.

Ostateczne rozstrzygnięcie snodzielwane jest w ciągu dnia dzisiejszego.

ZAMKNIĘCIE LISTY ZGŁOSZEN W KONKURSIE NA NAJPIĘKNIEJSZĄ POLKĘ



IRENA LUKASZEWICZÓWNA (Warszawa).



WŁADYSŁAWA JASKÓLSKA (Warszawa).



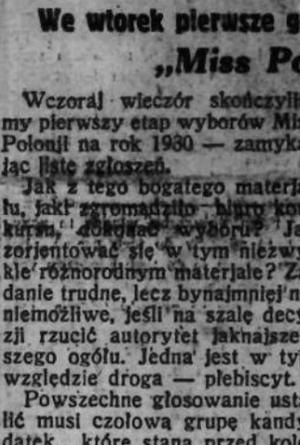
LODA OLSZEWSKA (Toruń).



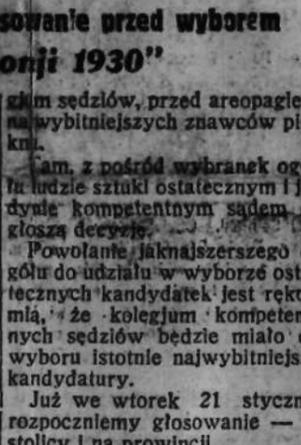
HANNA JARONSKA (Kielce).



WŁADYSŁAWA PIĘKOWSKA (Kalisz).



KRYSTYNA SKARBEK (Warszawa).



STANISŁAWA GDOWIAK (Warszawa).



ZOFJA BATYCKA (Lwów).



EUGENJA SZMORLIŃSKA (Warszawa).



IRENA SCHMIDTÓWNA (Poznań).



ANNA SANKÓWNA (Sokółka).

Bydgoszcz w morzu światła

BYDGOSZCZ, 19. 1. — Tel. wł. Wczoraj wieczorem jako w wigilię 10 rocznicy przyłączenia Bydgoszczy do Polski, całe miasto zajaśniało morzem światła. O godz. 8 w. na pl. Marszałka Piłsudskiego odbył się uroczysty kapstrzyk w obecności dowódcy dywizji gen. Tomme. Na placu ustawiono malowniczo transparent przedstawiający orła polskiego otoczonego pionacem i zniczami. Dookoła stol przeszło 100 obelisków zakończonych reflektorami.

Bill o ambasadzie Stanów Zjedn. w Polsce

NOWY JORK, 19. 1. Komisja spraw zagranicznych kongresu amerykańskiego przyjęła sprawozdanie o billu w sprawie podniesienia poselstwa St. Zjednoczonych w Warszawie do równości ambasad.

20 tysięcy nieczonych beczek śledzi

GDANSK, 19. 1. Wykryta tu afera celną Rahn przybiera olbrzymie rozmiary. Jak się okazało Rahn sprzedał do Polski przeszło 20 tys. beczek śledzi, przeznaczonych dla tranzytu.

Szkielet powieszony na drzewie

BYDGOSZCZ, 19. 1. — Tel. wł. W lesie pod Lubostronem znaleziono wiszący na drzewie kościotrup męczyzny okryty w strzępki ubrania. Trup wisiał na drzewie już przeszło dwa lata. Wiek wisielca określono na około 50 lat, nazwiska nie zdołano ustalić.



IRENA SCHMIDTÓWNA (Poznań).



ANNA SANKÓWNA (Sokółka).

Ostry kryzys w hutach i fabrykach

KATOWICE, 19. 1. — Tel. wł. Dyrekcja huty Silesia w Paruszowcu wstrzymała zupełnie pracę, zwalniając kilkuset robotników.

ODWROT POWSTANCÓW W TRYPOLISIE

RZYM, 19. 1. Kolonialne wojska włoskie rozbiły w Tripolisie oddział powstańców i zajęły na żę Fmkembir. Powstańcy zostawili 50 trupów na polu walki.



IRENA SCHMIDTÓWNA (Poznań).



ANNA SANKÓWNA (Sokółka).

Ostry kryzys w hutach i fabrykach

KATOWICE, 19. 1. — Tel. wł. Dyrekcja huty Silesia w Paruszowcu wstrzymała zupełnie pracę, zwalniając kilkuset robotników.

ODWROT POWSTANCÓW W TRYPOLISIE

RZYM, 19. 1. Kolonialne wojska włoskie rozbiły w Tripolisie oddział powstańców i zajęły na żę Fmkembir. Powstańcy zostawili 50 trupów na polu walki.



IRENA SCHMIDTÓWNA (Poznań).



ANNA SANKÓWNA (Sokółka).

Ostry kryzys w hutach i fabrykach

KATOWICE, 19. 1. — Tel. wł. Dyrekcja huty Silesia w Paruszowcu wstrzymała zupełnie pracę, zwalniając kilkuset robotników.

ODWROT POWSTANCÓW W TRYPOLISIE

RZYM, 19. 1. Kolonialne wojska włoskie rozbiły w Tripolisie oddział powstańców i zajęły na żę Fmkembir. Powstańcy zostawili 50 trupów na polu walki.



IRENA SCHMIDTÓWNA (Poznań).



ANNA SANKÓWNA (Sokółka).

Ostry kryzys w hutach i fabrykach

KATOWICE, 19. 1. — Tel. wł. Dyrekcja huty Silesia w Paruszowcu wstrzymała zupełnie pracę, zwalniając kilkuset robotników.

ODWROT POWSTANCÓW W TRYPOLISIE

RZYM, 19. 1. Kolonialne wojska włoskie rozbiły w Tripolisie oddział powstańców i zajęły na żę Fmkembir. Powstańcy zostawili 50 trupów na polu walki.



IRENA SCHMIDTÓWNA (Poznań).



ANNA SANKÓWNA (Sokółka).

Ostry kryzys w hutach i fabrykach

KATOWICE, 19. 1. — Tel. wł. Dyrekcja huty Silesia w Paruszowcu wstrzymała zupełnie pracę, zwalniając kilkuset robotników.

ODWROT POWSTANCÓW W TRYPOLISIE

RZYM, 19. 1. Kolonialne wojska włoskie rozbiły w Tripolisie oddział powstańców i zajęły na żę Fmkembir. Powstańcy zostawili 50 trupów na polu walki.



IRENA SCHMIDTÓWNA (Poznań).



ANNA SANKÓWNA (Sokółka).

Ostry kryzys w hutach i fabrykach

KATOWICE, 19. 1. — Tel. wł. Dyrekcja huty Silesia w Paruszowcu wstrzymała zupełnie pracę, zwalniając kilkuset robotników.

ODWROT POWSTANCÓW W TRYPOLISIE

RZYM, 19. 1. Kolonialne wojska włoskie rozbiły w Tripolisie oddział powstańców i zajęły na żę Fmkembir. Powstańcy zostawili 50 trupów na polu walki.



IRENA SCHMIDTÓWNA (Poznań).



ANNA SANKÓWNA (Sokółka).

Ostry kryzys w hutach i fabrykach

KATOWICE, 19. 1. — Tel. wł. Dyrekcja huty Silesia w Paruszowcu wstrzymała zupełnie pracę, zwalniając kilkuset robotników.

ODWROT POWSTANCÓW W TRYPOLISIE

RZYM, 19. 1. Kolonialne wojska włoskie rozbiły w Tripolisie oddział powstańców i zajęły na żę Fmkembir. Powstańcy zostawili 50 trupów na polu walki.



IRENA SCHMIDTÓWNA (Poznań).



ANNA SANKÓWNA (Sokółka).

Ostry kryzys w hutach i fabrykach

KATOWICE, 19. 1. — Tel. wł. Dyrekcja huty Silesia w Paruszowcu wstrzymała zupełnie pracę, zwalniając kilkuset robotników.

ODWROT POWSTANCÓW W TRYPOLISIE

RZYM, 19. 1. Kolonialne wojska włoskie rozbiły w Tripolisie oddział powstańców i zajęły na żę Fmkembir. Powstańcy zostawili 50 trupów na polu walki.



IRENA SCHMIDTÓWNA (Poznań).



ANNA SANKÓWNA (Sokółka).

Ostry kryzys w hutach i fabrykach

KATOWICE, 19. 1. — Tel. wł. Dyrekcja huty Silesia w Paruszowcu wstrzymała zupełnie pracę, zwalniając kilkuset robotników.

ODWROT POWSTANCÓW W TRYPOLISIE

RZYM, 19. 1. Kolonialne wojska włoskie rozbiły w Tripolisie oddział powstańców i zajęły na żę Fmkembir. Powstańcy zostawili 50 trupów na polu walki.



IRENA SCHMIDTÓWNA (Poznań).



ANNA SANKÓWNA (Sokółka).

Ostry kryzys w hutach i fabrykach

KATOWICE, 19. 1. — Tel. wł. Dyrekcja huty Silesia w Paruszowcu wstrzymała zupełnie pracę, zwalniając kilkuset robotników.

ODWROT POWSTANCÓW W TRYPOLISIE

RZYM, 19. 1. Kolonialne wojska włoskie rozbiły w Tripolisie oddział powstańców i zajęły na żę Fmkembir. Powstańcy zostawili 50 trupów na polu walki.



IRENA SCHMIDTÓWNA (Poznań).



ANNA SANKÓWNA (Sokółka).

Ostry kryzys w hutach i fabrykach

KATOWICE, 19. 1. — Tel. wł. Dyrekcja huty Silesia w Paruszowcu wstrzymała zupełnie pracę, zwalniając kilkuset robotników.

ODWROT POWSTANCÓW W TRYPOLISIE

RZYM, 19. 1. Kolonialne wojska włoskie rozbiły w Tripolisie oddział powstańców i zajęły na żę Fmkembir. Powstańcy zostawili 50 trupów na polu walki.



IRENA SCHMIDTÓWNA (Poznań).



ANNA SANKÓWNA (Sokółka).

Ostry kryzys w hutach i fabrykach

KATOWICE, 19. 1. — Tel. wł. Dyrekcja huty Silesia w Paruszowcu wstrzymała zupełnie pracę, zwalniając kilkuset robotników.

ODWROT POWSTANCÓW W TRYPOLISIE

RZYM, 19. 1. Kolonialne wojska włoskie rozbiły w Tripolisie oddział powstańców i zajęły na żę Fmkembir. Powstańcy zostawili 50 trupów na polu walki.



IRENA SCHMIDTÓWNA (Poznań).



ANNA SANKÓWNA (Sokółka).

Ostry kryzys w hutach i fabrykach

KATOWICE, 19. 1. — Tel. wł. Dyrekcja huty Silesia w Paruszowcu wstrzymała zupełnie pracę, zwalniając kilkuset robotników.

ODWROT POWSTANCÓW W TRYPOLISIE

RZYM, 19. 1. Kolonialne wojska włoskie rozbiły w Tripolisie oddział powstańców i zajęły na żę Fmkembir. Powstańcy zostawili 50 trupów na polu walki.



IRENA SCHMIDTÓWNA (Poznań).



ANNA SANKÓWNA (Sokółka).

Ostry kryzys w hutach i fabrykach

KATOWICE, 19. 1. — Tel. wł. Dyrekcja huty Silesia w Paruszowcu wstrzymała zupełnie pracę, zwalniając kilkuset robotników.

ODWROT POWSTANCÓW W TRYPOLISIE

RZYM, 19. 1. Kolonialne wojska włoskie rozbiły w Tripolisie oddział powstańców i zajęły na żę Fmkembir. Powstańcy zostawili 50 trupów na polu walki.



IRENA SCHMIDTÓWNA (Poznań).



Nowe drogi sprawiedliwości w Polsce

Znamienne oświadczenie min. Dutkiewicza w sejmowej komisji budżetowej

WARSZAWA, 19. I.
Budżet ministerstwa sprawiedliwości ogromną zaręczoną znaczną ilość posłów w komisji budżetowej. Referent bowiem poseł Rosmarin daje żywe obrazy i jasne oceny. Tak też było wczoraj.

P. Rosmarin (K. Żyd.) zaczyna od stwierdzenia, że stosunki w ministerstwie sprawiedliwości wymagają naprawy w celu przywrócenia zaufania społeczeństwu do władz.

Pogwałcenie prawa w żadnym innym resorcie nie budzi tak bolesnego oddźwięku. Jak wiadomo w min. sprawiedliwości. We Francji nie jest przypadkiem, że wicepremierem jest z reguły minister sprawiedliwości. Daje to gwarancję praworządności. Referent wyraża przekonanie, że ze zmianą ministra w resorcie tym zapanują teraz normalne stosunki.

Następnie referent omawia kolejno praktykę konfiskat prasowych, przewlekłą procedurę nominacji sędziów, wolne tempo wymiaru sprawiedliwości, powolność komisji kwalifikacyjnej, niedostateczne kwalifikacje sędziowskie, wreszcie szczytłość uposażeń. Wynagrodzenie sędziego grodzkiego kawalera wynosi 371 zł., żonatego 419 zł. miesięcznie. To też corocznie ponad stu sędziów przechodzi do innych zawodów.

Przechodząc do wzięciennictwa, referent komunikuje, że w 124 więzieniach istnieją działy pracy, w których pracuje ponad 5.000 więźniów, w więzieniach jest 65 szkół, z których korzysta do 5.000 uczniów, jest 160 bibliotek, liczących ponad 90.000 książek. Śmiertelność wśród więźniów obniżyła się, co świadczy o lepszym stanie sanitarnym.

Min. sprawiedliwości Dutkiewicza wyznosi, że jest pierwszym aktywnym sędzią, pobierającym wynagrodzenie w sądzie, który sprawuje kierownictwo ministerstwa sprawiedliwości. Uczynił to, żeby zachować całą niezależność.

Uznaje niezależność sędziowską — powiada min. Dutkiewicza, — nie zastęgam się, że nie przeciwstawiam się p. Carowi, który w sprawie rzeczy w zasadniczych ustalonych tej niezależności nie utracił. Mam wrażenie, że krytyka jego jest może nieco przejawiskawna. Nie mam tak wybitnych zdolności, ani jego nerwu politycznego, gdyż jestem tylko szarym pracownikiem, który, jadąc do Polski, powiedział sobie, że nie będzie dążył do kierowniczych stanowisk i całe 11 lat spędziłem rzeczywiście na tej szarej pracy. Wierzę zarówno ten wiek, jak różnica wieku i różnica przeszłości, gdyż 30 lat spędziłem w służbie sędziowskiej, wytworzyła się w moim umyśle pewna antyteza mojego poprzednika.

Ja nie widzę dostatecznej podstwy, która by uprawniała do tak daleko posuniętych zarzutów, jakie w

prasa i tu podnoszą przeciw p. Carowi.

Niesieśliśmy powtórzone moje przemówienie w Poznaniu. Nie mówili tam o restytucji, tylko o stworzeniu zdrowej atmosfery psychicznej.

bo dotychczas nigdy jej w Polsce nie było. Zaraz po upadku okupacji nie było sprawy o opór władzy, albo wymyślanie, żeby nie mówiono pogardliwie: „polska władza”, „polski policjant”. Sad reagował ostro i po kilku latach wyraz „polski”, jako pogardliwy, zniknął, nie wiem, czy w nastroju, ale w wypowiedziach się.

Sędziowie stawiają wysoko rozumnie i sprawiedliwa działania. W młodości mojej na dalekim Sybirze byłem niesłychanie ostrym sędzią. Otrzymałem wybuch pierwszej rewolucji rosyjskiej — miałem pojechać do pewnej miejscowości, odległej, w której nie śmiała się pojawić policja, gdyż było już kilka zabójstw. Oczekiwałem strasznych

rzeczy. Tymczasem zostałem przyjęty nienajbardziej, ale zaproszono mnie na herbatę. Zdziwiony, powiedziałem, że nie oczekiwałem tego, gdyż jestem bardzo surowy. Odpowiedziano mi charakterystycznie: „Tak, Pan jest bardzo surowy, ale Pan

honor nasz i naszych bab stawia narówni z honorem szlachetnie urodzonych. Tymczasem inny sędzia pokoiu, gdy „naszego brata” wytluka, daje 4 dni aresztu, a gdy któryś z nas po pijanemu użyje obelżywego wyrażenia w stosunku do jakiejś „pani”, skazuje go na miesiąc aresztu”.

Dalej minister oświadcza, że należy dać sędziemu odpowiednie wyposażenie i możliwość pracowania nad sobą, to będzie można podnieść powagę jego u ludności, niezależnie od sposobu nominacji.

Omawia sposoby przyspieszenia wymiaru sprawiedliwości, kwestję statutu państwa, zaprowadzenia ksiąg gruntowych, poczem wypo-

włada się przeciwko skreśleniom w budżecie. „Jestem gotów — powiada — ofiarować swój ludzki reprezentacyjny, który zresztą nie był atakowany, dla mnie 1.000 zł. miesięcznie zupełnie wystarczy, sprzeciwiam się jednak skreśleniom opalowym dla moich współpracowników, bo niewiadomo, jaka będzie przyszła zima, skreśleniom pożyczki na samochody, wskutek czego trzeba by stracił wiele czasu na wyczekiwanie tramwajów lub autobusów, wreszcie przeciw skreśleniom sum na przesiedlenia sędziów.

Przesiedlenia są potrzebne, bo np. nie można mianować sędziego wiceprezesa w tym samym okręgu, nie chcąc go obarczać względami na poprzednie koleżeństwo. Tak samo sprzeciwiam się umniejszeniu kwoty na wizyty w więzieniach przez prokuratorów. To są przecież jedyni osoby, przed którymi więźniowie mogą się żalić”.

Nastąpiła długa i wielostronna dyskusja.

P. Lieberman (PPS.) oświadcza, że nowy minister wzbudza duże sympatie w zastawieniu ze swym poprzednikiem, którego nerw polityczny zgłaszał poczucie prawa. Dość wspomnieć o sposobie spensjonowania prezesa sądu najwyższego Mogilnickiego. Dalej mówca przytacza drastyczne fakty zachowania się prokuratorów.

P. Czapliński (PPS.) komunikuje, że

wojewódzowie Lamot i Kirst do propagowania gazet sanacyjnych wciągają także urzędników sądowych. Prezes sądów wydawał okólniki, zaliczające prawników tych gazet.

Wicemin. Szezechowski: Fakt, o którym wspominał p. Czapliński, zdarzył się jeszcze przed objęciem teki przez obecnego p. ministra. Prezes sądu, autor tego okólnika, został już spensjonowany.

Głos: Ale czy za to?

P. Trampczyński (K. nar.): Na dobro b. ministra Cara muszę zapaść, że dał p. Rubczyńskiemu dyktando. Ale poszło o co innego. P. Rubczyński tego basprawa nie po pełnił z własnego sentymentu, lecz pod presją p. Lamota, a dostał dyktando, że tej presji ulegał jeszcze za mało. System p. Cara musiał doprowadzić do deprawacji sądów. Mówca cytuje przykłady oddziaływania przez p. Cara na sędziów oraz zarzuka „luzowanie śledztwa w sprawach tajemniczych na padów na pp. Zdziechowskiego, Nowaczyńskiego, Mostowicza oraz gen. Zagórskiego”.

P. Podolski (BB.) protestuje przeciw zlembu obywateli krytykowi dla nieobecnych. P. Car jest dla osoby prywatna i bronić się tu nie może.

Przew. Wyrzykowski wyjaśnia, że p. Car, który przez 3 lata urzędował, jako minister sprawiedliwości zaznaczył się w życiu polskim i stał się osobą wybitną.

P. Lieberman: Historyczną! Min. Dutkiewicza: Z wielkim zainteresowaniem słuchałem Panów i dużo rzeczy słyszałem, o których nie wiedziałem. W sprawie stosunku ku mego do mniejszości narodowych mogą powiedzieć, że jestem chemicznie wyprany a wszelkiej niechęci przeciw obcym narodowości, przeciwnie nader życzliwy stosunki z czasów rewolucji rosyjskiej mnie z nimi łączyły.

Wierzę mocno, że silnie zaznaczona tendencja sprawiedliwego i równego

traktowania wszystkich obywateli państwa polskiego z czasem wywrze wrażenie, że bardzo wiele z tych ujemnych zjawisk, które są, da się usunąć. W każdym razie moję zapewnić, że wszelkiej siły w tym kierunku użyję.

W końcu posiedzenia wybuchł ostry zatarg między dwoma posłami.

P. Podolski (B.B.): P. Lieberman powiedział tu, że istnieje kategoria prawników, która irazem patriotycznym pokrywa krećtwo oficjalnych czynników. Chyba p. Lieberman nie przypuszcza, żeby mogła taka kategoria istnieć w Sejmie.

P. Lieberman: Twierdząc, że istnieje.

P. Podolski: Kogo pan ma na myśli?

P. Lieberman: Pana.

P. Podolski: Wyciągnę z tego konsekwencje poza komisją.

Na tem zakończono obrady.

WSPANIAŁY EGZAMIN POLSKIEJ MOCY I WOLI

Uroczyste otwarcie wielkiej fabryki w Mościcach

MOŚCICE, 19. I. — Telefonem od specjalnego korespondenta. — Uroczystość otwarcia państwowych zakładów azotowych w Mościcach zmieniła się w wielką manifestację geniuszu twórczego Polaków, którzy fabryka mościcka jest — po Odynie — najspanialszym pomnikiem.

Na uroczystości przybył specjalny pocągami p. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie premiera Bartla i min. Kwiatkowskiego. Równocześnie przyjechali do Mościc liczni przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i samorządowych, grono posłów i senatorów oraz szereg osobistości ze sfer rolniczych i przemysłowych.

Przybycie pocągu p. Prezydenta obwieściły syreny fabryczne. Orkiestra odegrała hymn państwowy, poczem p. Prezydent przyjął raport od dowódcy garnizonu, płk. Kleberga i przeszedł przed frontem kompanii honorowej.

Przed bramą tryumfalną wiodącą do fabryki reprezentacja gminy Mościce ofiarowała p. Prezydentowi chleb i sól, poczem imieniem ogółu pracowników fabrycznych powitał p. Prezydenta jeden z robotników, ofiarowując mu pięknie oprawiony adres powitalny.

Po nabożeństwie w kaplicy fabrycznej, odprawionem przez ks. biskupa Walegę odbyło się poświęcenie pamiątkowej tablicy, ufundowanej ku uczczeniu twórców zakładów.

O godz. 11 w wielkiej hall elektrowni fabrycznej odbyła się ak-

demja, którą zagalł prezes rady administracyjnej zakładów Klarner, stwierdzając, iż

ziarna rzucone na glebę polską przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej jako twórcę szkoły azotowej w Polsce, wydały piękne plony.

Następnie wygłosił przemówienie min. Kwiatkowski, który m. in. powiedział:

Znajdujemy się dziś wobec obrzygnięcia dzieła pracy ludzkiej, którego realizacja została z imclajwy

p. Prezydenta Rzeczypospolitej, Ignacego Mościckiego, a uskuteczniona nakładem i wysiłkiem finansowym całego społeczeństwa polskiego.

Tu w tej potężnej fabryce chemicznej, zbudowanej w ciągu niespełna dwóch lat, został zamknięty wielki kapitał społeczny, plynący ze świadomości, iż nieraz przypadnie nam pogłębiać troski i kłopoty, niedoimagania dnia dzisiejszego, celem zbudowania mocniejszych podstaw dla samodzielnego rozwoju lepszej i jaśniejszej przyszłości.

W biegu stuleci odbywa się jakdyby egzamin człowieka dla ustalenia granic jego zdolności, mocy, woli i uporu, którym łamie jedną przeszkodę za drugą. W tym pochodzie bez kresu walczy nowe zwycięstwo rozwiązuje zadanie za zadaniem, jak gdyby po to tylko, aby myśl ludzka postawiła wobec nowego, jeszcze bardziej skomplikowanego problemu i zadania.

„Problem azotowy” to na dalszą metę zagadnienie wyżywienia ludności, i stota rozszerzenia warunków rentowności i na mniejsze gospodarstwa rolne, to w znacznej części zagadnienie powstrzymania dzikiej i przymusowej emigracji. Szczególnie w Polsce zagadnienie to reprezentuje doniosłą wartość.

Majątek narodowy nasz to mózgi, serca i mięśnie ludzi, to ziemia nasza i bogactwa wielu surowców.

Kończąc mowę, min. Kwiatkowski oddał hold pamięci

ś. p. Tadeusza Zwilockiego, twórcy całej idei technicznej fabryki, „który związał na zawsze z potęgą murów i maszyn nietylko wysiłek myśli i pracę mięśni tysięcy ludzi, ale i serca”.

Zkołoz przemawiali dyrektor zakładów inż. Wawkonowicz, prezes Zrzeszenia Przemysłu Chemicznego Trepek.

Po zwiedzeniu przez uczestników fabryki odbył się bankiet, w dany przez min. Kwiatkowskiego.

W godzinach popołudniowych p. Prezydent Rzeczypospolitej odwiedził państwa Sanguszków w majątku Gumnice.

O godz. 5.10 wiecz. wyjechał z Mościc do Warszawy p. premier Bartel. P. Prezydent pozostanie w Tarnowie przez jutro.

„Kult niekompetencji”

pod adresem jednego z członków sejmowej komisji budżetowej

WARSZAWA, 19. I.
— Panie Prezesie! Jeden z posłów sejmowych wczoraj podniósł w komisji przy omawianiu budżetu ministerstwa sprawiedliwości zarzut przeciwko sędziemu śledczemu za ulawnienie tajemnie śledztwa w sprawie podślachu telefonicznego, w którym oskarżony jest współpracownik Agencji Wschodniej Seinfeld. Chcełbym się zapytać Pana, Panie Prezesie, co pan o tym sądzi z punktu widzenia prawnego?

— Proszę Pana!... Czytałem sprawozdania z tego posiedzenia. Mówi Pan — oczywiście — o posle Rozmarynie. Otóż jeśli sprawozdania są dokładne, to poseł Rozmarin zarzucił sędziemu śledczemu, że „nieopatrzenie, wbrew ustawie zdradza tajemnice śledztwa, co prowadzi do pewnych refleksyj niekorzystnych dla państwa”. Na to może Panu tylko powrócić to, co powiedział znany bywalec sądów stolicy niejaki Glnsberg, gdy był razu pewnego niezadowolony z jednego ze swych licznych adwokatów.

— Panie Mecenasie! trzeba czytać kodeks!

— Czyżby Pan chciał — Panie Prezesie, powiedzieć, że poseł Rozmarin nie zna obowiązujących u nas ustaw?

— Tak jest! Poseł Rozmarin jest zapewne wybitnym i utalentowanym politykiem. Jest on niechybnie nieugiętym ryccerem prawa bez strachu i skazy, ale... ale prawa nie zna. Oto widzi Pan, ustawa szpiegowska z 16.2 1928 r., z której jest oskarżony p. Jan Seinfeld i którą wprowadzono dopiero za rządów Marszałka Piłsudskiego posiada kilkanaście paragrafów. Jeden z nich, a mianowicie paragraf 14 stanowi, że ogłaszanie wiadomości z toczących się dochodzeń i śledztw przed rozprawą za zgodą władzy prowadzącej dochodzenie lub śledztwo jest dopuszczalne.

Gdyby pan poseł Rozmarin znał ten

przepis, nie byłby prawdopodobnie popisywał się przed p. ministrem sprawiedliwości twierdzeniem fałszywym.

— Czy Pan chce przez to powiedzieć, że w danym konkretnym wypadku władze prowadzące dochodzenie informowały prasę?

— Tego nie wiem. Tak samo, jak tego nie wie p. poseł Rozmarin. Twierdzą tylko, że gdyby władze to uczyniły, to miałyby do tego prawo, bowiem ustawa je do tego expresa verbiis upoważnia.

— A jakie są powody takiego stanowiska ustawy?

— Porusza Pan niezmiernie ciekawy temat. Prawodawca współczesny stanął na stanowisku, że prasa jest potęgą, z którą liczyć się muszą nawet najwyżsi dygnitarze. Regulowanie prasy w danej konkretnej sprawie karnej nie może być wstydliwie przez prawodawcę obchodzone milczeniem. Kwestię tę należało omówić i z tego względu upoważniono do tego władze prowadzące dochodzenia karne.

Władze te nie informują same prasy — choćby do tego miały prawo — lecz tylko oceniali przedkładane sobie wiadomości, czy są one szkodliwe dla sprawy czy nie.

Władze te — rzecz prosta — nie mogą przekraczać swej kompetencji. Jeśli prasa wykorzystuje daną sprawę dla tej lub innej kampanii politycznej, nie jest rzeczą prokuratora lub sędziego, stawać wprostek ataków lub obronie politycznej. Oni badają jedno tylko. Czy szkodzi to sprawie jako takiej, czy nie.

Pan poseł Rozmarin nie wskazał zupełnie na przykład skądoby powstałej dla sprawy jako takiej, dlatego też niesposób prawnie zbliżyć tego koncepcji.

— A zatem Panie Prezesie — twierdził Pan, że referent budżetu ministerstwa sprawiedliwości w Sejmie, nie zna obowiązujących przepisów?

— Nic nie twierdzą — Drogi Panie — błorę się do czytania.

— Czego?

— „Kultu niekompetencji” Barthelmy'ego. To bardzo piękna książka.

S.

W biegu stuleci odbywa się jakdyby egzamin człowieka dla ustalenia granic jego zdolności, mocy, woli i uporu, którym łamie jedną przeszkodę za drugą. W tym pochodzie bez kresu walczy nowe zwycięstwo rozwiązuje zadanie za zadaniem, jak gdyby po to tylko, aby myśl ludzka postawiła wobec nowego, jeszcze bardziej skomplikowanego problemu i zadania.

„Problem azotowy” to na dalszą metę zagadnienie wyżywienia ludności, i stota rozszerzenia warunków rentowności i na mniejsze gospodarstwa rolne, to w znacznej części zagadnienie powstrzymania dzikiej i przymusowej emigracji. Szczególnie w Polsce zagadnienie to reprezentuje doniosłą wartość.

Majątek narodowy nasz to mózgi, serca i mięśnie ludzi, to ziemia nasza i bogactwa wielu surowców.

Kończąc mowę, min. Kwiatkowski oddał hold pamięci

ś. p. Tadeusza Zwilockiego, twórcy całej idei technicznej fabryki, „który związał na zawsze z potęgą murów i maszyn nietylko wysiłek myśli i pracę mięśni tysięcy ludzi, ale i serca”.

Zkołoz przemawiali dyrektor zakładów inż. Wawkonowicz, prezes Zrzeszenia Przemysłu Chemicznego Trepek.

Po zwiedzeniu przez uczestników fabryki odbył się bankiet, w dany przez min. Kwiatkowskiego.

W godzinach popołudniowych p. Prezydent Rzeczypospolitej odwiedził państwa Sanguszków w majątku Gumnice.

O godz. 5.10 wiecz. wyjechał z Mościc do Warszawy p. premier Bartel. P. Prezydent pozostanie w Tarnowie przez jutro.

Wobec groźnego Łódzi kryzysu

Wyjazd przedstawicieli rządu do polskiego Manchesteru

WARSZAWA, 19. I.
W tych dniach udaje się do Łodzi minister pracy i opieki społecznej Prystor, główny inspektor pracy inż. Kloit oraz przedstawiciele min. przemysłu i handlu.

Celem wyjazdu przedstawicieli rządu do Łodzi jest odbycie szeregu konferencji z przedstawicielami przemysłowców poszczególnych galezi wytwórczości włókienniczej oraz związkami zawodowymi robotników.

Narady będą miały na celu złagodzenie bezrobocia w okręgu łódzkim.

Wznowienie kuriera mandżurskiego

wobec i kwidacji konfliktu sowiecko-chińskiego

Wobec likwidacji zatargu sowiecko-chińskiego wznowiono również normalną komunikację kolejową między Polską a Mandżurią.

Kurier mandżurski będzie wychodził ze stacji pogranicznej Niegoreloje co wtorku, czwartku i niedzieli, a przybywać będzie do Mandżurji w środę, piątek i poniedziałek następnego tygodnia.

Z Niegoreloje do Władywostoku odchodzić będzie raz na tydzień pociąg pospieszny w piątek. Podróż do Władywostoku trwa około 10 dni.

Z pomocą uczniom i studentom

Powstanie konfliktu podręczników akademickich

WARSZAWA, 19. I.
Profesorowie i studenci szkół wyższych uskarżają się oddawna na brak podręczników naukowych, co w znacznym stopniu utrudnia studia i wpływa na opóźnienie terminu egzaminów magisterskich.

Aby zaradzić tej palącej potrzebie, ministerstwo oświaty po wolało do życia specjalny komitet wydawniczy podręczników akademickich, który zajmie się wydawaniem drukiem dzieł naukowych.

W skład komitetu wejdzie 4 profesorów uczelni wyższych i delegat ministerstwa oświaty. Techniczna wydawnicza strona powierzona będzie Kasie im. Miłanowskiego.

Akcja wydawnicza oparta be-

Co wróżą gwiazdy na dzień 20 stycznia

Dzisiaj należy unikać nieporozumień i spórów

Wprowadzić dzień dzisiejszy przynosi poglądy dość tolerancyjne i równowagi punktu widzenia — ale mi mo to działające po polubnie wpływy ujemne nawoju do zachowania ostrożności.

Nagół dzisiejszy dzień może nam przynieść dobre idee i projekty, rozbudzenie instynktów — nadaje się zaś do zafatowania spraw wymagających szybkiego zakończenia i współdziałania z innymi.

Wczesny ranek nie zapowiada zbyt dobitnie i może przynieść drobne niepokoje. Godziny późniejsze 11 — 13

Na naukę do Francji

wyjazd inżynierów kolejowych

WARSZAWA, 19. I.
Ministerstwo komunikacji wydelegowało do Francji kilku inżynierów z dyrekcji warszawskiej i ministerstwa dla zbadania gospodarki zasobowej prywatnej kolei francuskiej Paryż—Orlean. W szczególności zbadane zostaną nowozbudowane nowoczesne magazyny główne przy stacji St. Pierre des Corps, które urzą-

Wyjazd profesorów polskich do Niemiec

z odczytami naukowymi

WARSZAWA, 19. I.
Wobec nawiazanej ostatnio t. zw. współpracy intelektualnej między Polską a Niemcami udać się ma w najbliższym czasie do Niemiec szereg wybitnych profesorów wyższych uczelni polskich celem wygłoszenia odczytów naukowych w niemieckich ośrodkach uniwersyteckich w Berlinie, Lipsku i Królewc.

UTRUDNIONY WYJAZD DO ARGENTYNY

dla młodych dziewcząt polskich

Urząd emigracyjny wprowadził ostatnio szereg utrudnień przy emigracji młodych dziewcząt do Argentyny. Chodzi o uciążliwie wywożenia dziewcząt do lupanarów amerykańskich.

Młode kobiety wyjechać mogą tylko na wezwanie krewnych znajdujących się w Argentynie — przyczem wezwanie musi być potwierdzone przez konsulatu polski w Buenos Aires.

Wogóle wskutek ciężkiego kryzysu w Argentynie, emigracja będzie znacznie zmniejszona. Zamiat 2.500 wiz wydanych będzie tylko 500 pozwoleń na wyjazd.

WARSZAWA, 19. I.

Tendencja niejednołita.

4 i pół proc. L.Z. Ziemięskie 49.25, 6 proc. obligacje m. Warszawy 53.50, 4 i pół proc. L.Z. m. Warszawy 49.25, 5 proc. L.Z. m. Warszawy 53.00, 8 proc. L.Z. m. Warszawy 70.00, 8 proc. L.Z. m. Częstochowy 61.00, 8 proc. L.Z. m. Łodzi 65.00, 10 proc. L.Z. m. Lublina 75.00, 10 proc. L.Z. m. Siedlece 73.25, Doładówka 78.00, Poz. inwest. 122.00, 5 proc. pol. konwers. 80.00, 7 proc. pol. atak. 88.25.

B. Poleki 179.50, B. Handlowy 118.10, B. Zw. Sp. Zar. 73.50, Kijewski 60.00, Puls 9.00, Sisa i Swiatła 80.00, Warsz. Cukier 26.00, Firley 34.00, Węg. 30.00, Cegielski 40.00, Lbop 36.00, Modzelew 15.20, Norblin 82.50, Ostrowiecki 65.00, Parowoz 21.00, Rudziński 29.00, Starachowice 20.50, Borkowski 7.00, Habersbusch 104.00.

WINSZUJEMY

Dzisiaj: Fabjanowi.
Jutro: Agnieszce.

RADIO WARSZAWSKIE

WARSZAWA, (Długość fali 1411.8 mtr.)
Godz. 11.58: Sygnal czasu. Hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. Godz. 12.10: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 13.10: Komunikat meteorologiczny. G. 13.20: Przerwa. G. 15.10: Komunikat gospodarczy. G. 15.20: Przerwa. G. 15.45: Przeglad komunikacyjny. Godz. 16.15: Program dla dzieci. P. Zofia Szadebergowa ze swym zespołem dziecięcym z przedszkola wygłosi pogadankę p. t. „Czego się Adas o swym imionku dowiedział”. G. 16.45: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 17.15: Lekcja języka francuskiego. Lektor Lucien Rouquigny. G. 17.45: Muzyka lekka z „Gastromoni”. G. 19.10: „Skryzanka poetowa rolnicza” — korespondencja bieżąca omówi inż. Wacława Tarkowskiego. G. 19.23: Kwartet literacki. „Dziennikarz angielski w Bolawie” — fragment z powieści H. Rogozi p. t. „Zarzewie”. G. 19.58: Sygnal czasu. G. 20: Odczytanie programu na dzień następnny. G. 20.05: Pogadanka muzyczna — wygl. p. Karol Stronowicz. G. 20.30: Koncert międzynarodowy z Wiednia. Transmisja do Warszawy, Pragi, Berlina, Budapesztu, Zagrzebia i Belgradu. G. 22: Felieton p. t. „Jak żyje Helingfors dzisiejszy?” — wygl. p. Jan Wajnsztajn. Godz. 22.35: Komunikaty P.A.T. G. 23: Muzyka tańcząca z Oazy.

GIEŁDA

ZURYCH, 18. I. Zamknięcie. Paryż 20.33, Londyn 25.19, Nowy Jork 517.55, Belgia 72.07, Włochy 27.08, Hiszpania 68.00, Holandia 208.00, Berlin 123.65, Wiedeń 72.80, Sztokholm 133.90, Oslo 138.25, Kopenhaga 138.45, Sofia 3.72 i trzy czwarte, Praga 15.31, Warszawa 57.95, Budapeszt 90.50, Białogród 9.12 i siedem ósmych, Ateny 6.71, Konstantynopol 2.43 i pół, Bukareszt 3.08, Helsingfors 13.00, Buenos Aires 705.00.

NOTOWANIA ZŁOTEGO
z dnia 18 b. m.

NOWY JORK, złoty (za 100 zł.) 11.25.
ZURYCH, złoty (za 100 zł.) otwarcie — 57.95, zamknięcie 57.95.
BERLIN, złoty (za 100 zł.) noty większe 46.67 i pół — 47.07 i pół, wypłaty na Warszawę 46.77 i pół — 46.97 i pół, na Katowice 46.82 i pół — 47.02 i pół, na Poznań 46.85 — 47.05.
GDANSK, złoty (za 100 zł.) 57.63 — 57.77, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.60 — 57.75. (PAT.)

PRZEGLĄD SPORTOWY

Wielczorne notowania alcoli: jako Tendencja niejednołita.

4 i pół proc. L.Z. Ziemięskie 49.25, 6 proc. obligacje m. Warszawy 53.50, 4 i pół proc. L.Z. m. Warszawy 49.25, 5 proc. L.Z. m. Warszawy 53.00, 8 proc. L.Z. m. Warszawy 70.00, 8 proc. L.Z. m. Częstochowy 61.00, 8 proc. L.Z. m. Łodzi 65.00, 10 proc. L.Z. m. Lublina 75.00, 10 proc. L.Z. m. Siedlece 73.25, Doładówka 78.00, Poz. inwest. 122.00, 5 proc. pol. konwers. 80.00, 7 proc. pol. atak. 88.25.

B. Poleki 179.50, B. Handlowy 118.10, B. Zw. Sp. Zar. 73.50, Kijewski 60.00, Puls 9.00, Sisa i Swiatła 80.00, Warsz. Cukier 26.00, Firley 34.00, Węg. 30.00, Cegielski 40.00, Lbop 36.00, Modzelew 15.20, Norblin 82.50, Ostrowiecki 65.00, Parowoz 21.00, Rudziński 29.00, Starachowice 20.50, Borkowski 7.00, Habersbusch 104.00.

Berlińska fabryka prawdziwych dolarów

Policja aresztowała dwu niebieskich ptaków wytwarzających banknoty w aparacie inhalacyjnym

Dzięki sprytowi jednego ze swoich urzędników, niejakiego komisarza Lissigkelta, policja berlińska dostała w ręce dwu bardzo sprytnych i zrezygnowanych oszustów.

Jednym z nich jest 46-letni Szymon Komarowski, a drugim 41-letni Jan Greneno.

Pierwszy podał się za Polaka, ale czy jest Polakiem napewno, trudno orzec, tak samo, jak niepodobna stwierdzić, czy jest Czechem drugi aresztowany, Jan Greneno.

Istotą sprawy jest to, że Komarowski i Greneno wznowili po paru latach swój, sławny onego czasu, sposób nabierania ludzi na grube sumy pieniędzy pod pozorem wynalazku fabrykowania **falszowanych dolarów.**

Przed laty, w samym Berlinie, od jednego z wybitnych kupców wyludzili 50 tysięcy marek, od drugiego 30 tysięcy marek, czując się bezpieczni przed ich demencją dlatego, że poszkodowani musieli się w ten sposób przyznać, iż chcieli wejść w szeregi fałszerzy banknotów.

I tym razem oszuści obracali się swobodnie w Berlinie, bywali w dobrych restauracjach, mieszkali w wytwornym hotelu i chętnie przenosili swoje aparaty, niby do fałszowania dolarów, do mieszkania prywatnych, gdzie **odbywali próby przed przyszłymi „wspólnikami“.**

W drodze prywatnych informacji komisarz Lissigkelt dowiedział się o ich działalności i zastawił na nich pułapkę.

Udał się do restauracji, w której bywali obaj oszuści i z jednym ze swoich agentów zajął miejsce, obok stolika rzekomych fałszerzy. W czasie kolacji pomiędzy obu stolikami nawiązała się rozmowa, a komisarz Lissigkelt przedstawił się przy tej sposobności jako kupiec, któryby chciał szybkim jakimś sposobem **dojść do majątku.**

To wzbudziło zainteresowanie w obu oszustach, zaproponowali więc rzekomemu kupcowi dobry interes, o którym mogliby pomówić, lecz w inny lokal. Całe towarzystwo udało się do pewnego baru, gdzie przyszedł do propozycji realnej ze strony oszustów.

Komarowski oświadczył, gotowość zaprezentowania swojego aparatu w mieszkaniu rzekomego kupca, który na wszystko się zgodził.

Udano się więc do hotelu, w którym mieszkał Komarowski i Greneno. Oszuści zabrali części składowe rzekomego aparatu do fabrykacji dolarów i samochodem przewieźli je do mieszkania komisarza Lissigkelta.

Tam, z wielką zręcznością, z wielką tajemniczością, oszuści złożyli aparat, który okazał się zwykłym **aparatem inhalacyjnym.**

Następnie pomiędzy dwiema bibułkami włożono prawdziwy banknot jednodolarowy i przy pomocy pewnego aparatu zrobiono z niego negatyw, to jest odbicie odwrotne z którego, przez kopjowanie, uzyskano pozytyw, czyli odbitek od powiadającą oryginałowi.

Potem w aparacie inhalacyjnym prawdziwy banknot wysuszono i wyprasowano, tak że wyglądał jak nietykany, a równocześnie, pomiędzy bibułkami ukazał się drugi nowiuteńki banknot jednodolarowy, sporządzony bez zarzutu, tak że fałszerstwa nikty

nie rozpoznał, co jest zupełnie zrozumiałe, gdyż... był to także banknot prawdziwy.

Oszuści wsunęli nieznacznie pomiędzy bibułki ten drugi banknot, wierząc, że rzekomy kupiec będzie w jego oczach.

Dzisiaj go uważał za sfabrykowany Tymczasem komisarz spojrzawszy na numery obu banknotów, stwierdził, że na każdym z nich jest **numer odmienny.**

po klepał z uznaniem po plecach obu wynalazców i oświadczył im że są aresztowani.

W komisariacie przyznali się do wszystkiego. Przyznali się także do dawnych sztuczek, przy których zaufanie klientów zyskiwali w ten sposób, że posyłał ich do banku z banknotem „sfabrykowanym“, który tam naturalnie bez wahania przyjmowano.

W ten sposób w różnych stolicach Komarowski i Greneno zgarnęli wielkie sumy, aż dopiero obecnie powinęła się im nogą.

Zatonięcie krążownika



Krążownik francuski „Edgar Quinet“ zatonał przed paru dniami, wpadłszy podczas burzy narażę w pobliżu „Cap Blanc“.

Jak w bajce Połączenie telefoniczne z morza na ląd odległy o 5 tysięcy km.

Przed paru dniami francuska inżynierka radiotelegraficzna miała chwilę wielkiego triumfu. Miało wice profesor Le Mee, który powraca ze Stanów Zjednoczonych wielkim parowcem transatlantycznym „Olympic“, wraz z misją fran-

cuską, zajmująca się udoskonaleniem telefonu bez drutu, zastosowała po drodze swój wynalazek telefonowania i łączenia się przez zwykłe aparaty z dowolnymi abonentami w pewnym mieście z okrętu, znajdującego się w drodze.

O godzinie 6-ej wieczorem profesor Le Mee połączył się najpierw z radiostacją paryską, przez nią z siecią paryskich telefonów i rozmawiał długo z jedną z paryskich redakcyj, przyczem głos jego słyszano bardzo czysto i wyraźnie.

Statek „Olympic“ znajdował się w tej chwili o 3 tysiące mil morskich od Cherbourga, czyli o przeszło 5.500 km. od wybrzeża Francji.

Telefonowanie bez drutu przez ocean i łączenie się z prywatnymi abonentami telefonicznymi w Ameryce i w Europie jest już w użyciu od dłuższego czasu. Ale takie telefonowanie z okrętu zdarzyło się po raz pierwszy.

Na lądzie jest to łatwiejsze, gdyż stacje lądowe posiadają motory niestychnące, potężne i olbrzymie anteny, na które nie może sobie pozwolić okręt.

Doświadczeni z telefonowaniem z oceanu zajmują się w tej chwili, oprócz misji francuskiej na „Olympicu“, także misje angielska i amerykańska na „Le-wjathanie“ i „Berengarii“, wspólnie pracując i porozumiewając się z inżynierami francuskimi. Ale tym ostatnim przypadkiem zaszczyt Jankonia pierwszej pomysłowej próby połączenia się z lądem przez zwykły telefon, z pełnego morza.

BRUNO WINAWER

Jak zginął „Carnegie“?

Wybuch w „laboratorium pływającym“ --

Nowy rozdział w geografii



Kapitan J. P. Ault.

Zawodowi żartownisie kpią często z uczonych, którzy w jakichś niezrozumiałych celach notują kierunek wiatru, głębokość wody, puszczają baloniki w powietrze i zapisują temperaturę kilka razy dziennie.

Nawet fachowcy skarżą się niekiedy na nadmiar drobnych przy czynków naukowych. Właściwie — o rzeczach najważniejszych wiemy wciąż jesz-

cze raczej za mało, niż za dużo. Nasze okręty płyną po morzach tajemniczych, niezbadanych, przesuwały się nad łańcuchami górskimi, nad skałami, przepaściami, zatopionymi wyspami... Lwie części naszego globu nie znamy prawie wcale dlatego, że ją zalała woda oceanów.

I dopiero w ostatnich dziesięcioleciach gromada wytrwałych pracowników z różnych krajów postanowiła wypełnić przeraźliwe luki w tablicach i na mapach.

Zbudowano specjalne statki — **laboratoria pływające** — puszczono na wody żaglowce „niemagnetyczne“, w których na wet kotwica, motor zapasowy, gwoździe — wykonane były, z **bronzu, nie z żelaza,**

bo inaczej przeszkadzałyby w układaniu map magnetycznych. Gromadka uczonych badaczy, uzbrojona w baloniki, sondy akustyczne do mierzenia głębokości, termometry rejestrujące, czerpaki, szlamówki, osiedliła się na czas dłuższy w kabinach dziwnego okrętu.

Jeden z takich statków, amery-

kański „Carnegie“, odbył sześć długich podróży, krążył miesiące całe po oceanach, odrobił

467 tysięcy kilometrów, wzbogacił naszą wiedzę o dnie morskim i o życiu w głębinach oceanu, wykrył szereg błędów fatalnych w dawnych mapach. Załoga pod wodzą kapitana, jedne- go z najświetniejszych fachow-



Pracownia na oceanie.

„Nie damy pani głosów na Miss Polonie“

Dobry dowcip aktualny znanego malarza

WARSZAWA, 19.1.

Znany artysta-malarz pan S. jedzie tramwajem.

Jedną z pasażerek robi straszną awanturę z konduktorem, utrzymując, że dała mu 50 groszy, podczas gdy konduktor twierdził, że otrzymał 25 groszy.

Nagle pan S. odzywa się: — Niech pani się tak nie kłóci, nie

awanturuje, bo nie dam pani głosu na Miss Polonie... Przecież to nie sama piękność decyduje, ale także zalety charakteru!

Kłótniwa pasażerka, osoba starsza, uśmieszona takim argumentem — spojrzawszy, ośmielała, usładła spokojnie i uśmiechnęła się wdzięcznie do pana S. i do konduktora.

Nawet oceanografia ma swoich cichych bohaterów i czas doprawdy, żebyśmy przestali ośmielać uczonych badaczy w naszych komedijkach i farsach.

Anita Page



Słynna amerykańska aktorka filmowa w jednej z najnowszych swych ról.

Z królestwa mody



Popołudniowa sukienka z geometrycznymi aplikowanymi kwiatami.

Wśród lodów północnych



Okręt żaglowy przebiła się przez lód, aby dobić do brzozy.

Antoni Marczyński

BIAŁA TRUCIZNA

ROMANS FILMOWY

Spojrzenia ich skrzyżowały się jak szpady szermierzy, ale kiedy wzrok pani Zazy ział mściwym zadowoleniem, w czystych oczkach Basia nie było ani krzyku nienawiści, ani nawet urazy, tylko bezmierny smutek, bo esna rezygnacja i gorące pragnienie odpokutowania za lekkomyślność, która zrodziła całe to nieszczęście.

— Włec pani — powtórzyła cichutecznie, lecz tamta miała słuch specjalnie wyostrzony w tej chwili.

— Ależ ja zapewniam cię, kotku, Właśnie dlatego, żeby ci to oznajmić, czekałam pod drzwiami.

— Dziekuje pani, serdecznie dziękuję. Zaza zgłupiała doszczętnie. W głosie Basii nie było ani cienia wstrętu czy rosn.

— ciskała da jej młoda mężatka, głosem coraz pewniejszym, spokojniejszym... — Ach, pani Zazo, gdyby nie to niespodziewane przybycie Ryszarda, byłabym się stoczyła na dno upadku... byłabym sobie chyba odebrała życie!

Wzmianka o samobójstwie zdarła świeżą bliznę ze straszliwej rany serca Zazy, przypomniała jej śmierć jedynego dziecka, o którą wzięła przecież ją, Basie. I właśnie ona musiała to przypomniać.

— Po tem, co zaszło ma pani od waga wracać pod dach swego męża? — zasyczała, żałując w ducha niezmiernie, że na oczekaniu nie może znać czę bardziej zjadliwej i zatrutej szpilki.

Bas a wstrzymała w pół drogi rękę, wyciągnęła się do dzwonka. — Ma pani rację, pani Zazo — weszchnęła — i znowu jestem pani winna serdeczną podziękę za służ-

na uwagę... Pójdę na górę do mamy.

Ryszard stał jak w ziemię wryty, skubąc nerwowo palcami lachman sukni, choć już dobra minuta upłynęła od chwili, kiedy Basia stała wyszła.

Zdawał sobie sprawę, że należy teraz coś powiedzieć, coś uczynić, ale co, jak, czy w jakim porządku, nie miał pojęcia. Będąc z natury człowiekiem spokojnym, zgodliwym, w dodatku flegmatykiem nie miał nigdy z nikim poważniejszego zatargu, bo za swoich akademickich czasów, był bodajże jedynym korporantem, który nigdy nie miał romantycznie i groźno brzmiejącej t. zw. „sprawy honorowej“, która tak czy owak kończy się niegroźnym, ani romantycznym pojedynkiem w jakiej knajpie. A teraz stanął nagle w obliczu tak poważnego faktu.

— Trzeba by go wyzwać na pojedynkę, oczywiście, no tak, a e ja się to rob? Hm sekundanci, kogo by tu poprosić. Boże, a co sobie u banku pomyślał? Hm, a może zostawić bił? Naturalnie. Zobaczyć, czy wstąpił na on na to... Nie, trzeba jakoś energicznie. Dam mu po

papie, otóż to najlepsze... Żeby tylko chciał bliżej podejść.

Takie i podobne myśli biegały po głowie znanego buchaltera, burząc pedantyczny ład, panujący tu stać jak w dobrze zaprowadzonej księgowości solidnego banku.

Z nęmatym wysiłkiem woli oparował ten chaos, wyłowiwszy z niego jedno niezłomne postanowienie, że należy koniecznie wywołać kowalc Rachta, a potem już jakoś to będzie; dzisiejszej nocy pojedzie zresztą razem z dyrektorem banku, bardzo przyzwyczajonym człowiekiem, ten mu doradzi i ewentualnie co począć dalej. Przecież i tak nie da się ukryć faktu zerwania małżeństwa.

A Frank Racht, początkowo zaniepokojony milczeniem przeciwnika zrozumiał, że jest ono tylko pokrywką wahania, niepewności, czy niewyrobienucha towarzyszy to też nabrał otuchy i postanowił wstać z kóry na „safandule“, jak to zawsze w myśli określał.

— Czy wo no wiedzieć — zaczął, podchodząc do zamkniętego Ryszarda. — Stał tuż przed nim, wsunął o-

bie ręce w kieszenie pyjamy i koltyszac się na swych długich nogach, przybrał minę nader lekceważącą; — czy wolno w edz. eć „jakim prawem i jakim sposobem wtargnął pan do mego mieszkania?

Interesowała go oczywiście tylko druga część pytania, zachodził w głowę ki djaból dostarczył „safandule“ klucza od przedpokoju.

Ryszard pochylił się wprzód jakby po to, aby lepiej słyszeć, lecz w rzeczywistości obliczał skrupulatnie, czy długość jego rąk wyrówna odległość ich dziełca. Na wszelki wypadek posunął się naprzód nieznacznie, prawie nie odrywając stóp od podłogi.

— Co? — wrzasnął, aby odwrócić uwagę przeciwnika i zanim tam ten zdołał powtórzyć pół swego pytania, rece Ryszarda zatoczyły wzorowe luki, jego prawa dłoń trzasnęła w lewy policzek Franka, oreczyźnie w połowie od głowy pomiędzy okiem a broda... ćwierć minuty później lewa dłoń wykonała z matematyczną dokładnością taki sam masaż na prawym policzku i wśród ciszy zabrzmał głosem echem zgodny duet dwóch

szarczystych „buchalteryjnych“ policzek:

Chlsssst!... prsssst!

— Masz, łajdak!

Wszystkiego Frank oczekiwiał, lub raczej czegoś nie oczekiwał, nie spodziewał się po „safandule“ ale takiej „dubiety“... nigdy.

— Chamiel! — ryknął jaknajgłośniej aby zagłuszyć przykre dzwonięcie w uszach.

Wściekłość przystąpiła mu czerwoną mgłą wszystko, lecz tylko na krótki moment. Potem dojrzał przed sobą twarz buchaltera, siedzącego z w doczernym zainteresowaniem skutki swego aktu. Bez namysłu grzmotnął pięścią w sam środek, a niezadowolony, że trafił tylko w czoło, poprawił drugą ręką siernowym ciosem w okolice oka. Z kolei Ryszard stanął wobec „faktów dokonanych“, że zaś nie stało czasu na obmyślenie dalszych kroków, puścił w ruch obie rece i tak zaczęła się bitka; zwykła chłopska bółka jakiejś żaden z nich dwóch jeszcze przed minutą przewidywał.

Katastrofa autobusowa na szosie Baranowickiej

Pomiędzy Białymstokiem a Wołkowyskiem istnieje stała komunikacja autobusowa.

W dniu wczorajszym autobus „Stella” Nr. 77242 odjechał o oznaczonej godzinie z Wołkowyska i o godz. 11-ej rano zbliżał się ku Białymstokowi. Gdy autobus znajdował się w odległości 200 metrów od ul. Nowowarszawskiej, w miejscu w którym szosa Baranowicka łączy się z szosą idącą do Zielonej, popękały raptem szprychy w tylnym kole.

Kierowca momentalnie zahamował, lecz autobus gwałtownie skręciło w bok.

Rozległ się silny trzask i dźwięk tłuczonych szyb oraz przerażone krzyki przepelniających autobus pasażerów,

wśród których wynikła panika. Jak się okazało później, ucierpieli pasażerowie, siedzący z tej strony, z której znajdowało się to feralne koło. Niektórzy zostali okaleczeni odłamkami szkła.

Dwóch zgłosiło się do szpitala żydowskiego, gdzie im nałożono opatrunki.

Autobus ucierpiał poważnie: koło połamane; karoserja zniszczona; szyby potłuczone; na

ścianach ślady krwi.

Na miejsce wypadku wezwano straż ogniową oraz magistracką karetkę sanitarną jak również lekarza.

Według nieprawdzonej pogłoski autobusem w chwili katastrofy kierował niejaki Slepownowski, szofer zaś autobusu Pawłowski siedział obok.

Autobus stanowi własność przedsiębiorcy Azji (Krakowska 11).

Fantazje książęce w czasach demokratycznych.

Znany z historii opój i hulaka książę Radziwiłł — Panie Kochanku miał rozmaite fantazje.

Pewnego razu wjechał konno do sali pałacu Branickich w Białymstoku, a następnie zjechał z powrotem na dół.

W dzisiejszych czasach demokratycznych książęce fantazje miewają nawet zwyczajni mieszczuchy, jak o tem podają pisma codzienne.

Mieszkańcy Królewskiej Huty na Górnym Śląsku mieli niedługo sensację: oto niejaki Franciszek Głowacz, po odpowiedniej liczbie kolejek czystej i z kropelkami, założył się, iż konno wjedzie do swego mieszkania na trzecim piętrze.

Początkowo cały zakład traktowano humorystycznie, ale Głowacz z pijackim uporem

postanowił postawić na swoim i rzeczywiście sprowadził konia i wjechał do sieni domu przy ul. Bogdana Nr. 12, w którym zamieszkiwał, a następnie zaczął wjazd po schodach.

Mieszkańcy domu przerażeni, by nie nastąpiła katastrofa z zawaleniem się schodów, zawiadomili o wybruku pijackim policję, która udaremniła dalsze popisy pijanego, ale ten zdołał już na koniu dotrzeć do 1-go piętra.

Po długich korowodach ścignięto Głowacza z konia, a następnie z wielkim trudem wprowadzono konia na dół i szczęśliwie małe sensacyjne widowisko skończyło się bez katastrofy.

Obdarzonego „kawalerską fantazją” mieszkańca Królewskiej Huty czeka tylko odpowiedzialność za zakłócenie spokoju publicznego.

Głośny proces o serwetkę pozostawioną w brzuchu pacjentki

SKOŃCZYŁ SIĘ UNIEWINIENIEM LEKARZY.

Przed kilkunastu miesiącami zona reagenta Czyżewskiego z Wołkowyska zaniemogła i stan choroby wymagał zabiegu chirurgicznego, zwrócono się do

d-ra Kozubowskiego z Białego-stoku i d-ra Arensona z Wołkowyska.

Obaj lekarze niezwłocznie przystąpili do operacji, która na ogół wypadła pomyślnie. Operacji dokonał dr. Kozubowski, zaś dr. Arenson asystował. Już czas był najwyższy, by pacjentka odzyskała zdrowie, lecz ustawiczne bóle i gorączka zmuszały do kontynuowania leczenia przy pomocy lekarskiej. Wreszcie zwołano konsylium i ku prawdziwemu zdumieniu skonstatowano, że z jamy brzusznej wystaje kawałek serwetki.

Następna operacja w szpitalu Czerwonego Krzyża w Wilnie dokonała niezwykłego odkrycia, bo oto z jamy brzusznej p. Czyżewskiej wydobyto serwetkę wielkości około 1 metra kwadratowego, jak się okazało pozostawioną tam podczas operacji.

Pod zarzutem spowodowania uszkodzenia ciała przez nieostrożność (art. 474 k. k.) zasiadli obaj lekarze na ławie oskarżonych.

Było to mniej więcej przed rokiem. Sędzia Sądu Okr. p. Komar na sesji wyjazdowej w Wołkowysku skazał d-ra Kozubowskiego na 2000 zł. grzyw-

ny z zamianą przy niewypłaconiu na 6 mies. więzienia a d-ra Arensona na 1000 zł. grzywny lub 3 mies. więzienia, przyczem zasądził solidarnie na rzecz p. Czyżewskiej powództwo cywilne w sumie ponad 2000 zł.

Ekspertyzy udzielił m. in. prof. Michejda i prof. Sangalewicz z Wilna z ogólnej liczby rzeczoznawców. Ekspertyza wypadła korzystnie dla oskarżonych, bowiem ustalono, że lekarze nie z własnej winy popełnili inkryminowany czyn, lecz spowodowała to jak by nazwać siłą wyższą.

Od wyroku Sądu Okręgowego obaj skazani odwołali się do Sądu Apelacyjnego w Wilnie i sprawa ta była przedmiotem rozpoznawania w tych dniach na sesji wyjazdowej w Grodnie.

Znów powołano w roli biegłych prof. Michejda i Sangalewicz, których ekspertyza wypadła podobnie jak w 1 instancji.

Po kilkogodzinnej rozprawie Sąd Apelacyjny pod przewodnictwem wiceprezesa Sądu Apelacyjnego p. Dmochowskiego wydał wyrok, mocą którego uchylił zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego i obu lekarzy całkowicie uniewinnił.

Co będzie z ul. Sienkiewicza?

Nie od rzeczy będzie skonstatowanie faktu, że poruszanie przez nas na łamach „Dziennika” sprawą są po dłuższym lub krótszym przeciągu czasu realizowane przez czynniki, do których to należy.

Stwierdzenie tego faktu dodaje nam bodźca i zachęty do poruszania coraz to nowych spraw, których załatwienia domaga się życie.

Do takich spraw, według naszego mniemania, należy sprawa doprowadzenia ulicy Sienkiewicza do porządku.

Poprzedni Magistrat opracował projekt, zaakceptowany następnie przez Radę Miejską, o zniesieniu istniejącego na ul. Sienkiewicza skweru oraz rozszerzeniu chodników i wysadzeniu ich drzewami z obu stron ulicy.

Projekt doskonały. Szerokość ulicy pozwala w zupełności na zrealizowanie projektu w całej rozciągłości i zamianę ul. Sienkiewicza na najpiękniejszą ulicę miasta.

Lecz „dobremi chęciami piekło wybrukowane”-powiada przysłowie.

Projekt, jak wiadomo, został zrealizowany tylko częściowo, a mianowicie: skwer zniesiono, drzewa wycięto, jezdnie zabrukowano, słupy elektryczne ustawiono w jednym rzędzie pośrodku ulicy i pozostawiono miejsce na rozszerzenie chodników.

Magistrat zrobił, co do niego należało, niestety, właściciele posesyj, których obowiązkiem jest zrobienie chodników, w znakomitej tylko liczbie spełnili

ten obowiązek. Takie postępowanie posesjonatów sprawiło, że ulica, która mogłaby być najpiękniejszą w mieście, wygląda jak rozkopana jakaś droga wiejska, przypominając swoim wyglądem o naszej kardynalnej wadzie narodowej—nieumiejętności realizowania wspaniałe opracowanych przez nas projektów.

Do rozpoczęcia robót brukarskich pozostaje dobrych parę miesięcy. Jest więc dostateczna ilość czasu na obmyślenie środków doprowadzenia ul. Sienkiewicza do należytego wyglądu.

Sprawę tę trzeba raz nareszcie załatwić.

Nielegalne przekroczenie GRANICY.

Policja niemiecka w Elku wydała policji polskiej zbiegów Mowsza Honigsmanna i Mejlacha Pacsamanika, poszukiwanych przez sądy polskie za przekroczenie ustaw.

45.000 zł. zapomogi dla bezrobotnych.

Od kilku tygodni kryzys w

ehwalono wyasygnować 45.000

przemysle białostockim przybrał szczególnie ostre formy. Szeregi bezrobotnych wzrosły wskutek tego znacznie. Nie wszyscy jednak bezrobotni mogą uzyskać zapomogi rządowe.

W związku z tem na ostatnim posiedzeniu Magistratu na wniosek ławnika Flomenbauma u-

zi. dla bezrobotnych, którzy nie otrzymują zapomóg, z czego zł. 25.000—na opał i złotych 20.000—na dożywianie.

Niewątpliwie Magistrat skorzysta przy sprowadzaniu węgla dla bezrobotnych z ulgowej taryfy, o czem obszernie pisaaliśmy w nr. 12 „Dziennika Białostockiego”.



Zgubiono świadectwo przemysłowe, wyd. przez Kasę Skarbową na rok 1930 na imię Baszy Ewen. zam. Mazowiecka 6.

NAD PROGRAM: TAJEMNICE EKRANU
Udział biorą: Emil Jannings, Conrad Veidt, Lil Dagover, Henny Porten, Lya de Putti, Willi Fritsch

APOLLO DZIŚ PREMJERA!
Przebój wytwórni „UFA” na sezon 1930 r.
Wzruszający do głębi film o miłości pierwszej i... ostatniej

UCIECZKA OD MIŁOŚCI

Tragedja miłości dwojga młodych, których złączyła miłość, lecz rozłączyła twarda konieczność życiowa.

JENNY JUGO

czarująca, rasowa, i pełna temperamentu ulebianica publiczności.

ILUSTRACJA MUZYCZNO-SPIEWNA specjalnie zaangażowanych śpiewaków

MOTTO:
o twej miłości nie nie mów mi, bo, gdy rozłąki nadejdą dni, choć tak kochałeś mnie ogromnie zapomnisz o mnie, zapomnisz o mnie...

Powiat	Miejscowość	Nr.Nr. polis	Nazwisko i imię ubezpieczonych	Suma ubezpieczenia
Wołkowyski	w. Talkowce	309226	Sokołowski Jan	2560
"	"	309227	Kochański Bronisław	1839
"	"	309233	Wieleśik Jan	3205
"	"	309234	Czernicki Jan	3032
"	"	309258	Sajko Aleksander	2430
"	"	309257	Piatycz Michał	1912
"	"	309274	Moroz Antoni	5455
"	"	309275	Jacel Antoni	3973
"	"	309276	Gurec Pelagia	1951
"	"	309277	Czernicki Stanisław	1055
"	"	309278	Sokołowski Jan s. Józefa	2725
"	"	309279	Sokołowski Jan	1790
"	"	309280	Sokołowski Aleksander	1570
"	"	309281	Sokołowski Aleksanders. Mac.	1271
"	"	309282	Sokołowski Antoni s. Mich.	1185
"	"	309266	Sokołowski Antoni	1125
"	"	309283	Sokołowski Bolesław	3660
"	"	309284	Sokołowski Kazimierz	1365
"	"	309259	Sokołowski Witalis	4015
"	"	309285	Sokołowski Ludwik	3075
"	"	309287	Januskiewicz Jan	1700
"	"	309288	Januskiewicz Jan s. Jana	3150
"	"	309265	Januskiewicz Jan s. Ant.	2283
"	"	309264	Januskiewicz Antoni	1750
"	"	309289	Wieleśik Jan	1979
"	"	309290	Wieleśik Adolf	1660
"	"	309292	Juszko Piotr	2568
"	"	309293	Juszko Michał	1896
"	"	309294	Kłok Adam	1275
"	"	309295	Kłok Andrzej	2095
"	"	309296	Kochański Michał	2950
"	"	309263	Półtorak Michał	1965
"	"	309262	Półtorak Bonifacy	2750
"	"	309261	Piatycz Jan	3276
"	"	309260	Gresik Feliks	3685
"	os. Ostrówki	309272	Sebastianowicz Michał	930
"	w. Jesionowica	309219	Dozór Szkolny	1724
"	w. Olekszyce	309236	Okulik Ludwik	7220
"	"	309268	Benedykt Jan	3320
"	"	309271	Borodziuk Jan	4629
"	"	309270	Bołwan Paweł	3564
"	"	309269	Bołwan Michał	4888
"	os. Przemysle	232848	Lopuszko Michał	7770
"	w. Janowo	309225	Zarząd Szkolny gm. Biskupice	2259
"	w. Piekary	309220	" " " "	1057
"	w. Wojtkiewicz	309231	" " " "	782
"	w. Leśniaki	309224	" " " "	1198
"	w. Kołontaje	309177	" " " "	1574
"	w. Biskupice	309223	" " " "	1266
"	os. Koladycze	309267	Litewski Stefan	4328
"	"	309273	Launhardowa Helena	2800
Bielski	m. Kleszczele	309254	Wasserman Mendel	7200

Powyższe polisy zostały przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych unieważnione.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych Inspektor Wojewódzki.

„MODERN” DZIŚ UROCZYSTA Premjera
Wszelkie PASSE-PARTOUT i bilety ulgowe bezwzględnie nieważne. **Początek: 6³⁰, 8³⁰, 10³⁰**

Najpotężniejszy film świata, oszalamiający potęgą treści, wielkością inscenizacji, artyzmem gry i techniką. Powiększona orkiestra pod batutą S. POMERANCA.

ARKANOEGO

Rewelacyjny dramat miłości współczesnej i miłości biblijnej, na tle wielkiej wojny światowej i rozszalałych wód potopu

GEORGE O'BRIEN — DOLORES COSTELLO

w podwójnej roli: oficera ameryk. i JAFETA syna NOEGO w podwójnej roli: tancerki kabaretowej i MIRIAM żony JAFETA

NIEWIDZIANE DOTYCHCZAS: Potężne sceny potopu biblijnego mrozące krew w żyłach MOMENTY WOJNY

OSOBY: NOE i jego synowie SEM, CHAM, JAFET; MIRIAM żona JAFETA; NIEFILIM król poganiśc miasta; TOM oficer wojsk amerykańskich; MARY kobieta szpieg; IWANOW pułkownik rosyjski; AL żołnierz wojsk francuskich

WARUNKI PRENUMERATY: Miejscowa z dostarczeniem do domu Zi 5, zamiejscowa wraz z przesyłką Zi 5 gr 50, — zagraniczna — Zi 9. CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry — szerokość szpalty redakc. w tekście na 4 stronie — 70 groszy zwyczajna połowa upały redakc. — 25 gr. drobne za wiersz 20 gr. Układ ogłoszeń szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Adm. Instrukcja nie odpowiada. Na zasadzie uchwały Zjazdu Prasy Pro-Inc wszelkie komunikaty instytucyj prywat. i społecz. — kronice podlegają opłacie. Wydawca i redaktor odpowiedzialny MARJA LUBKIEWICZOWA. Polska Zakład Wydawniczy „Dziennik Białostocki”, Legionowe 1, Tel. Nr. 11 (dodatkowy)